



ŚWIAT TO APTEKA

MEDYCINA • ZDROWIE • URODA

NOWAK
ENERGOTERAPIA

NR 104 (145)

XI/XII 2018



ZBYSZEK NOWAK - RĘCE, KTÓRE LECZĄ



NAJWAŻNIEJSZY JEST KONTAKT



TERMINY SPOTKAŃ W POLSCE

LISTOPAD

WROCŁAW

11.11. 2018
GODZ. 10:00
Q PLUS HOTEL WROCŁAW,
UL. ZAOLZIAŃSKA 2.

KATOWICE

15.11. 2018
GODZ. 12:00
MDK „SZOPIENICE”
UL. HALLERA 28

KRAKÓW

16.11. 2018
GODZ. 10:30
HOTEL EUROPEJSKI
UL. LUBICZ 5

GRUDZIEŃ

GDYNIA

01.12. 2018
GODZ. 11:00
HOTEL HOTTON
UL. ŚW. PIOTRA 8

POZNAŃ

08.12. 2018
GODZ. 11:00
HOTEL IKAR
UL. SOLNA (DAWNEJ
KOŚCIUSZKI) 118

KATOWICE

13.12. 2018
GODZ. 12:00
MDK „SZOPIENICE”
UL. HALLERA 28

KRAKÓW

14.12. 2018
GODZ. 10:30
HOTEL EUROPEJSKI
UL. LUBICZ 5



KONTAKT ZE ZBYSZKIEM:

EMAIL: POMOC@NOWAK.PL * SMS: 601 244 903*
LIST: 05-807 PODKOWA LEŚNA, UL. JAŚMINOWA 7

DOWIEDZ SIĘ WSZYSTKIEGO:

O TERMINACH SPOTKAŃ INDYWIDUALNYCH!
O TRYBIE INTENSYWNEJ OPIEKI PRZEZ ZDJĘCIE!
O SPOTKANIU INDYWIDUALNYM PRZEZ TELEFON!

OD WYDAWCY

Drodzy Czytelnicy!

Niewiarygodne, oto już ostatnia gazetka w tym roku. Za oknem październikowe słońce, jeszcze całkiem ciepło, a ja już mam w imieniu własnym i całego zespołu składać Państwu życzenia Świąteczne i Noworoczne?!

No dobrze. Przecież czy święta, czy nie, my zawsze życzymy wszystkim naszym Czytelnikom wszystkiego, co najlepsze. Ze zdrowiem, radością i spokojem na czele.

Sporo się działo w 2018, cały czas się dzieje i niech tak pozostanie. Najgorszą chyba rzeczą jest nie mieć nic do roboty. Zatem listę okolicznościowych życzeń uzupełniamy jeszcze o to jedno: żebyście Państwo zawsze mieli co robić!

A wraz z pracą niech w pakiecie będą i satysfakcja i poczucie sensu. To jest możliwe. Zwłaszcza wtedy, kiedy otoczmy się ludźmi. Ludźmi przez największe z możliwych L. Życliwymi, otwartymi, prawdziwymi. Ludźmi, którym warto pomagać i warto przyjmować pomoc od nich. Po to, żeby we wszystkim była harmonia, równowaga. Energia innych ludzi jest nam potrzebna. Chcąc nie chcąc wymieniamy się pomiędzy sobą, dlatego warto wiedzieć, jak sobie radzić z tą nienajlepszą.

O właśnie! Dziękujemy Czytelnikom za inspirujące pytania, dzięki którym Zbyszek może przekazać Państwu kilka rad i uwag, podzielić się swoją opinią, zachęcić Was do działania.

Aleksandra Krajewska-Nowak

UWAGA! UWAGA! Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Informacja o ewentualnych zmianach będzie na stronie www.nowak.pl
Warto też wybierając się na spotkanie zadzwonić do biura w Podkowie Leśnej: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34



ILE POTRZEBA SPOTKAŃ?



Pytacie mnie Państwo czasami, oczywiście tylko Ci, którzy są po raz pierwszy, ile potrzeba spotkań, żeby osiągnąć zamierzony cel. Domyślam się, że tym celem dla większości osób jest wyzdrowienie.

Odpowiedź nie jest łatwa, z kilku powodów. W tym przypadku wyjątkowo nie jest wskazane używanie jakichkolwiek uogólnień i standardów.

Po pierwsze, jaki mamy cel?

Czy chcemy pozbyć się tylko jednej, konkretnej, znanej nam już, bo zdiagnozowanej dolegliwości? Czy może chcemy skorzystać z okazji i zregenerować porządnie cały organizm, usuwając nie tylko to, co najbardziej w tej chwili doskwiera, ale także to, co jeszcze nie przynosi skutku w postaci bólu, ale niebawem zacznie stanowić problem.

A więc plan minimum, czy plan maximum? Z planem minimum może być problem, ponieważ energia ma to do siebie, że działa na cały organizm, a nie punktowo. Przychodźcie Państwo na przykład z bólem głowy, a po pierwszych spotkaniach reguluje się układ trawienny, albo ciśnienie. Albo zaczynają mocniej boleć stawy. Energia trafia bowiem w pierwszej kolejności tam, gdzie organizm najbardziej tego potrzebuje. Energia zacznie oczyszczać z toksyn miejsca najbardziej zaniedbane i zanim dojdzie do oczekiwanych przez nas rezultatów, będzie potrzeba kilku spotkań wstępnie regenerujących zupełnie inne miejsca. Kolejne spotkania ujawnią inne ukryte problemy, trzeba będzie na przykład zrobić porządek z zębami, oczyścić jelita itd. Nie interesuje mnie zalecanie skutków. Innymi słowy, tak długo będą trwały nasze spotkania, aż nie dokopujemy się do wszystkich przyczyn problemów i ich nie usuniemy. Wtedy terapię uznaję za zakończoną.

Ten proces u każdego przebiega inaczej. Tempo zmian zależy także od chęci współpracy. Może trzeba będzie zmienić pewne nawyki, może trzeba będzie zrezygnować z niektórych przyzwyczajzeń?

Ci, którzy podejść do tematu poważnie, znacznie przyspieszą efekty i skrócą czas potrzebny do wyzdrowienia.

Każdy człowiek ma wyłącznie indywidualne cechy. Ten sam problem zdrowotny, zawodowy, czy osobisty, będzie rozwiązany w inny sposób i z innym skutkiem, mimo że pozornie jest taki sam, bo został sklasyfikowany przez lekarza jako ta sama choroba. W dodatku każdy człowiek inaczej podchodzi do problemu. Innym torem bieżą jego myśli, a przecież umysł jest autorytetem dla ciała.

U mężczyzny zdiagnozowano raka wątroby, powiedziano mu, że będzie żył miesiąc, po miesiącu zmarł. Sekcja zwłok wykazała że był zupełnie zdrowy.

Aby wskazać na rolę umysłu w naszych zmaganiach z problemami, przedstawiam podobny przykład, jednak z odmiennym zakończeniem.

Mężczyzna poszedł na operację. Lekarze po otwarciu brzucha zobaczyli wielonarządowy nowotwór i gdyby coś chcieli zrobić musieli by pacjenta dosłownie wypatroszyć. Zaszli cięcie operacyjne brzucha, a pacjentowi oględnie powiedzieli, że operacja się udała.

Pacjent uznał, że skoro operacja się udała to jest zdrowy. Kiedy po miesiącu przyszedł do szpitala, lekarze zaniemówili. Po wielkim wielonarządowym nowotworze nie było śladu.

A zatem liczba spotkań będzie także zależała od psychicznej kondycji chorego oraz jego umiejętności zapanowania nad kreowaniem

negatywnej rzeczywistości. Oto moja ulubiona anegdota na ten temat. Jedzie mężczyzna tramwajem i myśli: żona zoła, przyjaciele oszuści, szef sadysta i idiota, praca beznadziejna, wszystko do d.... A Anioł Stróż zapisuje to wszystko i myśli: bardzo dziwne są te życzenia, ale co mam zrobić, muszę je spełnić...

Problemy rosną, kiedy ciągle o nich myślisz. Szukaj więc rozwiązań, bez jednoczesnego utyskiwania, narzekania, przeklinania i frustracji.

Liczba spotkań i czas powrotu do zdrowia zależy od tego, z jakiego punktu zaczynamy. Ta sama choroba u każdego człowieka przebiega inaczej. Każdy człowiek jest w innym punkcie rozwoju, a nasze życiowe akumulatory na innym poziomie energetycznym.

Stan zdrowia, stan psychiczny, sytuacja rodzinna i zawodowa, gotowość na zmiany, u każdego są inne, dlatego każdy zareaguje inaczej i w innym tempie będzie tę energię zużywał.

Kontakt z energią uporządkuje w naszym życiu znacznie więcej niż tylko odczuwalne problemy zdrowotne, o ile uda Ci się zapanować nad pewnymi słabościami. Jeśli na przykład podejmujesz jakieś działanie i już na początku masz wątpliwości, skutki będą mizerne.

Ostatnią, ale jakże ważną sprawą, która także zaważy na liczbie spotkań jest nastawienie oraz intencje, z jakimi przychodzimy na spotkanie. Nie przeszkadza mi sceptycyzm, nie przeszkadza nawet obojętność. Natomiast otwartość i szczerowość bardzo pomagają.

To wszystko należy wziąć pod uwagę, dlatego nigdy, nikomu z góry nie powiedziałem, ile razy musimy (możemy) się spotkać.

Zbyszek Nowak



JESTEŚMY ENERGIA. ODCINEK 9*



ENERGETYKA – PLAN CZŁOWIEKA

W jaki sposób uczyniłby to pan na odległość?

Po prostu – badając punkty biologicznie czynne.

Ale kiedy nie ma ich w okolicy...

To nie szkodzi. Ciało energetyczne człowieka można rozłożyć przed sobą jak mapę.

I jest widoczna na zdjęciu też...

Tak. Na tym polega tryb intensywnej opieki przez zdjęcie, że mam zdjęcie, zajmuję się człowiekiem i nagle się okazuje, że stało się coś, co było niemożliwe.

Czyli ta energia to nie są jakieś dziwne fale pochodzące z tej pustej przestrzeni w człowieku – tylko rzecz nie dla wszystkich widoczna?

Niewidoczna. Ale możliwa np. do zarejestrowania na zdjęciu – cała pańska energia będzie widoczna na zwykłym zdjęciu.

A jak się “dostać” do takiej osoby na odległość?

Jeśli widzę punkty biologicznie czynne na zdjęciu, to mogę je bez problemu regulować poprzez skoncentrowaną wiązkę energii.

Ale oddziałuje pan na zdjęcie.

Nie. Przeglądam ciało tego człowieka za pośrednictwem zdjęcia. Na zdjęciu znajduje się ściśle określona częstotliwość pracy organizmu tego człowieka – widać ją. Więc dla mnie to jest po prostu kwestia nadania kierunku – tak, to ten! I już, poszło. Żyją tysiące ludzi, którzy tego doświadczyli...

Chciałbym doprecyzować sam opis tego działania.

Powiedziałem: mapa. Na tej mapie znajdują się przeróżne drogi, wiadukty, autostrady itp. To jest jedna osoba. Widzę w tej mapie, że coś jest rozwalone. Muszę to naprawić, żeby nie było zakłócenia...

Ale jeśli ma pan zdjęcie, to naprawi to na zdjęciu – a jak to przenieść na człowieka?

Na zdjęciu mam tylko wskazówki i dane. Widzę, co trzeba zrobić i wiem, gdzie to skierować. Natomiast samo działanie odbywa się bezpośrednio w planie energetycznym danej osoby.

Proszę sobie wyobrazić taką sytuację. To jest bardzo konkretny przypadek i byłem zaskoczony, że mogłem to oglądać na szpitalnych monitorach – moje działanie przez zdjęcie.

Jestem w szpitalu, ta pani jest bardzo poważnie chora, mąż stoi przy drzwiach, a ja do niej podchodzę. Na monitorach są takie piki – monitorowana akcja serca – kreska w górę, kreska w dół, niebywale poszarpana linia, nierówna praca. Podchodzę do tej kobiety, zaczynam działanie

i pojawia się tzw. rytm zatokowy miarowy – równy obraz. Odejmuję rękę i wraca to, co było przed chwilą.

Nagle przypominam sobie, że mam zdjęcie tej kobiety i myślę, że mam wyjątkową okazję sprawdzić jak to działa. Odchodzę kilka metrów, wyjmuję zdjęcie, zaczynam na nie oddziaływać – a tam aparatura pokazuje rytm zatokowy miarowy – odkładam zdjęcie – wracają te złe sygnały świadczące o ciężkim stanie. To jest nieprawdopodobne, ale tak to działa.

Ma pan jakieś wyjaśnienie jak to się dzieje? Jak zachodzi to przeniesienie?

Posiadam takie możliwości, taką koncentrację i taką energetykę całego mojego ciała, całego układu – i dostrajam się do częstotliwości tego człowieka, którego mam na zdjęciu – a wtedy odległość nie istnieje. Proszę pamiętać o pustce, tam nie ma skali...

Oczywiście musi być jeszcze tzw. nośna – tak jak aparatura ma moc jednego wata, albo wielu... Ja nie wiem, jaka jest moja siła, ale mogę dotknąć kogoś, kto jest bardzo daleko.

Czyli musi mieć pan dość siły, żeby tę częstotliwość móc przelać...

Tę informację! Tę prawidłową informację, która wykonuje funkcję naprawczą.

To tak jakbym ten zepsuty element, który jest na zdjęciu, wyjął, zabrał – i wsadził tam element właściwy. Czyli ten właściwy kod, właściwy klucz, właściwy algorytm, na którym pracują tkanki, układy i na którym rozwijają się prawidłowe procesy.

Częstotliwość zdjęcia to ta sama, którą ma człowiek, odnajduję ją tylko...

Każdy człowiek ma swój zupełnie inny kod, jak linie papilarne.

Każdy. Sądzę, jeszcze nie zostało to ustalone, ale sądzę, że częstotliwość pracy organizmu każdego z nas można by opisać modelem matematycznym – czyli algorytmem.

Można powiedzieć, że ma pan taką intuicję...

Tak. I tych możliwości ludzie się kiedyś nauczą. I to będzie przełom we wszystkim... We wszystkim, nawet w komunikacji... Być może okaże się, że wyzwolimy w sobie takie możliwości i rozwiniemy wrażliwość do tego stopnia, że nie będzie potrzeba telefonów komórkowych, bo będziemy się ze sobą kontaktować bezpośrednio.

Podsumowanie

Uważam, że jesteśmy bardziej energetyczni niż materialni. Cała nasza energetyka, całe bogactwo naszych możliwości nie zostało jeszcze odkryte przez nas samych. Sami nakładamy sobie ograniczenia, wbijamy się w szpary podłogi, nie zdając sobie sprawy, że mamy inne ciała i wielką moc.

I wtedy, kiedy opowiadamy o swoich problemach, kiedy żalimy się na choroby, mają do nas bezpośredni dostęp częstotliwości, które opisują te choroby – i wpływają na nas negatywnie. Natomiast, kiedy rozwijamy w sobie cechy pozytywne, łączymy się z tymi wyższymi energiami. To wszystko, co nam przeszkadza - to niskie energie – to są nasze nieopanowane emocje, to są zdenerwowania, świadomość problemów i wszystkie negatywne cechy – to wszystko są podłe uczucia, niszczące częstotliwości.

A kiedy wyzwalamy się z nich, kiedy wnosimy się, okazuje się, że wszelkie przeszkody ustępują, a my jesteśmy coraz bardziej kreatywni i zaczynamy rozwijać w sobie pozytywną siłę sprawczą. Bo może być pozytywna i negatywna siła sprawcza. Możemy iść w kierunku zła, w kierunku destrukcji i chaosu. Możemy być dobrzy – budując innych ludzi, a przede wszystkim dbając o siebie, aby rozwinąć swojego ducha i spowodować przejście do tych wyższych częstotliwości.

Tylko w krajach dawniej socjalistycznych nie jest rozwinięta paramedycyna. W wielu państwach jest ona wspaniale rozwinięta, są setki ogromnych szpitali, w których działa się metodami znanymi od tysiącleci, gdzie nie używa się aż takiej ilości leków chemicznych... Nie wykluczam stosowania chemików, ale uważam, że są choroby, które można leczyć przy użyciu różnych środków. A my dla danego człowieka powinniśmy wybrać te środki, które będą mu najlepiej służyć.

Działanie energetyczne na to pozwala. Oczywiście pod kontrolą medyczną, bo działalność musi być zawsze dwutorowa i sprawdzenie powinno być dokonywane nie tylko przeze mnie, ale również przez lekarzy, którzy są do tego uprawnieni i mogą audytować działanie każdej medycyny niekonwencjonalnej. Tak, aby wszyscy mieli komfort psychiczny i pewność. Bo skutki będą zawsze sprawdzalne metodami konwencjonalnymi.

CZĘŚĆ TRZECIA

Niewiadome - rzeczy niezwykle

W poprzednim artykule doszliśmy na koniec do, można powiedzieć, ostatniego poziomu treści. Pojawiły się zagadnienia coraz trudniejsze do wyjaśnienia nawet w obrębie przyjętych faktów i terminologii. Teraz wchodzimy w świat

prawie wyłącznie tego trzeciego rodzaju pojęć. Znajdziemy się wśród zjawisk takich jak hipnoza, czy regresing, astrologia, umysłowość natury, pamięć przedmiotów, będzie mowa również o życiu pozacieleśnym.

Taką rozmowę ciężko jest poddać zwykłej racjonalnej analizie, również nie do końca podlega interpretacji. Kolejne wątki można raczej uznawać lub nie. Nawet wobec spójności wyjaśnień, które tutaj prowadzimy – wewnętrznej spójności, logiki, połączenia z wyjaśnieniami z poprzednich rozdziałów.

Chodzi chyba przede wszystkim o to, że część omawianych tu rzeczy nie posiada bezpośredniego, doraźnego skutku, następstwa w jakiejś zauważalnej, lub odczuwalnej postaci. Tak jak możemy sobie przedstawić, ułożyć z elementów bliskiego nam świata sytuację szkodliwości np. złości, lub niektórych dźwięków, bądź też istnienie energii jako przyczyny – tak kwestie umysłu są już rozważaniami teoretycznymi. Są więc bliższe dyskusji niż sprawozdaniu. Choć do takiej dyskusji nadal potrzebne jest odczytanie informacji o umyśle, przedstawionym tutaj jako relacje energetyczne. Należy przy tym pamiętać, że “umysł” to pojęcie abstrakcyjne – fakt ten uprawomocnia swobodę porównań, przełożeń... Ale to znowu dygresja, nie oddalajmy się zbytnio...

Zatem swego rodzaju “zakłóceniem” w odczytaniu może być brak bezpośredniego skutku, wynikania z danego faktu. Z drugiej strony, skutek może być zbyt oddalony – w czasie lub przestrzeni – aby można, albo było łatwo powiązać go wprost lub wyłącznie z przedstawianą przyczyną. Tutaj dochodzi również złożoność wielu zjawisk, w związku, z którą takie oddalenie dopuszcza możliwości istnienia, a przynajmniej zaistnienia w wyobraźni dodatkowych elementów.

Ale też nie poddawajmy się tak łatwo. Wszystko to, bowiem nie wyklucza przecież obecności rzeczy, o których mowa, dotyczy jedynie tekstu, odczytywania. Tutaj wracamy do “otwartości” postulowanej na samym początku, niezbędnej do komunikacji, porozumienia. W otwartości tej, oprócz dopuszczania przez rozmówców informacji i możliwości, pojawia się jeszcze jedna ważna cecha – zarazem skutek poprzednich: dopuszczenie możliwości istnienia rzeczy, o których nie wiemy. To również, a może przede wszystkim, uwzględnienie własnej niewiedzy. Aby domknąć klamrę otwartą na początku tej książeczki, przytoczmy raz jeszcze fragment tego samego eseju, dość emocjonalny, ale może tym bliższy naszej trzeciej części:

Nie wiemy wielu rzeczy. Wiele pozostaje niedostępnych n a s z e m u akurat poznaniu. Tak rozumiana niewiedza to uwzględnienie różnorodności i postawa niewynosząca “osoby pierwszej” do roli wyznacznika prawdziwości, czy wręcz prawdy: “Może być inaczej niż ja wiem!”. Wszechświat może być homogeniczny, może być wszędzie jednaki – ale nadal nie oznacza to i nigdy nie będzie oznaczało, że możemy go w związku z tym w całości osądzić, poznać. Zwłaszcza jednak osądzić. W takim “nie wiemy” (a może “nie wiemy!”) kryje się wiele więcej niż zwyczajny brak informacji – wiedzy. To, raz jeszcze, postawa, ponieważ postawa pokory, która z pojedynczego poglądu, z czyjejs wiedzy nigdy nie pozwoli uczynić PEWNEGO, i która w ten sposób odsunęłaby może starcia różnych takich pewności. Jednak najważniejsze jest, że w ten sposób także oddali obawy, a raczej lęk, że kiedy coś nie zgadza się z myślą – jest niebezpieczne. Oddali ten zwierzęcy lęk przed nieznanym, oddali część nieznanego – stanie się na swój sposób znane – ponieważ będzie i tak ludzkie...

Może dlatego okrzykiem ulgi, lub radości byłoby: nie wiemy!

**Jesteśmy Energią* - wydanie pierwsze, 2008

Ze Zbyszkim Nowakiem rozmawia pan Mikołaj Stańczyk - filolog i filozof; człowiek o całkowicie odmiennym postrzeganiu świata. I dlatego ta rozmowa rozwija się bardzo ciekawie...



PYTANIA OD CZYTELNIKÓW



DLACZEGO WARTO PRZEBYWAĆ NA ŁONIE NATURY? CO NAM TO DAJE?

Przyznam, że to pytanie zadziwiło mnie bardzo. Przecież nasze życie nie istnieje bez natury!

Wszystko, co daje nam tak zwana cywilizacja, rozumiana jako rozwój technologiczny, jest w gruncie rzeczy drogą prowadzącą do wyniszczenia wszelkiego życia. Czy ktoś wymyślił zdrowszy napój od prawdziwej, żywej, nie skażonej żadną chemią i nie płynącej kilometrami rur wody? Czy cokolwiek do jedzenia wymyślone w laboratorium może zastąpić rośliny uprawiane na łonie natury, bez środków chemicznych oraz zwierzęta dziko żyjące w lasach?

To samo jest z powietrzem i otoczeniem. Najwymyślniejsza architektura i kosmiczna nawet technologia nie zastąpi nam lasu, łąki, jeziora, czy morza. Powinniśmy myśleć o tym nieustannie i codziennie dokładać starań, by natura na tej planecie nie uległa zagładzie. Nie dbanie o to, jest nie tylko krańcowym egoizmem, jest po prostu zbrodnią. Nie ma większego skarbu ponad to, co daje nam nasza Ziemia.

Przyszło nam żyć w czasach królowania pieniądza i krańcowej bezduszości rządzących. Dlatego powinniśmy nie tylko chronić środowisko, ale też uczyć tego kolejne pokolenia. Powinniśmy myśleć o naszej planecie jako o żywym organizmie, który czuje i cierpi.

Nauka dowiodła, że widzimy zaledwie osiem procent otaczającej nas rzeczywistości. Jeśli widzieliście Państwo film Awatar, to wiecie o czym mówię. My też mamy połączenia z każdym drzewem i każdym kwiatem, a przez nie z samą Ziemią.

Gdyby dane nam było to zobaczyć, przeraziłaby nas skala Jej cierpienia. I powaliło piękno i potęga Jej energii. Wtedy może umielibyśmy docenić to, co mamy.

Tymczasem pozostaje nam chronić to, co jeszcze nam zostało i mądrze z tego korzystać.

Pamiętając, że natura jest żywiołem dającym nam siłę, radość życia, dobre zdrowie, powodzenie w życiu osobistym i w pracy zawodowej, a naturalne, niczym nie skażone środowisko: las, morze, jezioro, rzeka, mogą niezmiernie nam pomóc - korzystajmy w każdej wolnej chwili.

Jeśli chodzi o regulację i regenerację naszego ciała i całej energetyki, dzięki której nasz organizm może sprawnie funkcjonować, to jest to możliwe tylko w warunkach naturalnych.

Miasta w których żyjemy i pracujemy, stanowią coraz poważniejsze zagrożenie, dla prawidłowej działalności naszego organizmu. Wymienię tylko kilka głównych zagrożeń.

Podstawowym problemem jest promieniowanie elektromagnetyczne. Dla przykładu telefon typu smartfon daje promieniowanie około 5000 nanotesli, podczas kiedy norma dopuszczalna dla człowieka jest wyznaczona do 100. Każde mieszkanie jest otoczone siatką przewodów elektrycznych, w każdym mieszkaniu jest wiele urządzeń korzystających z energii elektrycznej, kuchenki mikrofalowe, stacje przekaźnikowe telefonii komórkowej, ponadto rozmaite źródła promieniowania jak: radiolinie, radary i wiele innych zagrożeń, wynikających z rozwiniętej techniki.

Trzeba wziąć pod uwagę zatrucie powietrza, wody, gleby, które występuje ze szczególnym nasileniem w rejonach miejskich.

Wystarczy, patrząc tylko na jeden blok mieszkalny, wyobrazić sobie, ile tam jest ubikacji i łazienek, ile kuchni i zsyków śmieci, ile rur i przewodów elektrycznych, ile odbiorników prądu, aby pobeżnie tylko zorientować się w zagrożeniach, które wynikają z nagromadzenia rozmaitych środków ułatwiających życie, ale stanowiących dla tego życia poważne zagrożenie.

To zagrożenie wynika z naszej nieświadomości, że nasze otoczenie jest delikatnie mówiąc toksyczne i nie sprzyja osiągnięciu wysokiej wydolności pracy naszego organizmu, a co za tym idzie jesteśmy bardziej podatni na ataki wszelkich pasożytów.

Wysoką wydolność pracy organizmu zapewnia nam naturalne, nie zakłócone hałasem, spalinami, smogiem elektronicznym i rozmaitymi wyciekami naturalne środowisko, poza obszarami miejskimi wolne od wszelkich zanieczyszczeń, więc zdrowe.

Bardzo ważna dla każdego z nas jest wysoka wydolność pracy organizmu, natomiast natura i czas jaki możemy poświęcić dla przywrócenia dobrego zdrowia nie zawsze jest wystarczający, dlatego powinniśmy pamiętać o tym, że w każdej chwili możemy kontaktować się ze Zbyszkiem, bo kontakt powoduje włączenie funkcji przekazu energii.

Wszyscy moi podopieczni twierdzą, że już jedna wizyta w Podkowie, nie mówiąc o trzydniowym pobycie, działa tak, jak miesięczny urlop. Zatem, jeśli jesteście zaklinowani w toksycznym mieście, wyrwijcie się choć na jeden dzień na łono natury, to Was oczyści, odświeży, zregeneruje, odbuduje i przywróci siłę do sprawnego działania.

ZN

ENERGIA INNYCH LUDZI WOKÓŁ NAS

Wczoraj w szpitalu spotykałam się z bardzo dziwnymi reakcjami ludzi. Byli bardzo obojętni i traktowali wszystkich czekających na SORze niemal jak przedmioty (mowa o lekarzach głównie). To straszny widok - cierpienie ludzi i brak empatii ze strony osoby obok. Bo czasem zwykły uśmiech potrafi dodać otuchy. I tu moje pytanie - czy jak mamy przed sobą takiego kogoś - czy tę słabą energię możemy zmienić. Mam na myśli skierowanie do niego dobrych emocji... Może zawile brzmi, ale chodzi mi o to, czy jeśli ktoś nas traktuje źle, a my zareagujemy inaczej, dobrocią, miłością, to czy zmienimy energię tego spotkania?

Jednego dnia jedziesz za kimś kto wlecze się niemiłosiernie, więc się wściekasz, bo akurat bardzo się spieszysz. Innego dnia wracasz od weterynarza z psem po operacji i to ty jesteś zawalidrogą, bo nie dość że musisz jechać wolno, to jeszcze cały czas spoglądać na psa, czy z nim wszystko w porządku. Nic cię nie obchodzi świat dookoła. Ważny jest wyłącznie Twój problem i Twoje zmartwienie.

Przykład pierwszy z brzegu i można by takich przytoczyć dziesiątki, a wszystkie na poparcie jednej tylko tezy i jednej zasady.

Tej mianowicie, że nie wolno nam oceniać innych ludzi. Nic o nich nie wiemy. Nie mamy pojęcia, jakie targają nimi emocje, co przeżywają, z jakimi zmagają się problemami. Dlaczego się nie uśmiechają, są poważni albo smutni, może nawet wrogo nastawieni.

Nie, nie biorę w obronę tych lekarzy, o których wspomina Czytelnik. Jestem pewien, że jednym uśmiechem działaliby więcej niż niejednym zabiegiem. Tutaj akurat mamy prawo spodziewać się kontaktu z Człowiekiem przez duże C, a nie z robotem bez uczuć, empatii i jakiegokolwiek serdecznego gestu i słowa w zanadrzu. Ale to przecież także są tylko ludzie ze swoimi problemami, zmęczeniem i brakiem czasu. Ludzie, których powinniśmy zacząć obserwować, nie oceniać. Mimo swoich kłopotów postarać się wczuć w ich położenie, w otaczającą nas rzeczywistość.

I właśnie tak jest, jak pisze Czytelnik. Jeśli zaakceptujemy sytuację i w kontakcie z kimś takim przełamiemy żal i rozgoryczenie, i mimo wszystko odpowiemy uśmiechem, jesteśmy w stanie zmienić

atmosferę wokół nas i wprowadzić tyle dobrej energii, że tamta strona nie będzie miała wyjścia. Będzie musiała w krąg tej energii wejść i zacząć działać zgodnie z jej regułami – z miłością i dobrocią.

Jednak zawsze łatwiej jest burzyć niż budować. Dlatego przekazać innym zły nastrój, podpalić lont i doprowadzić obie strony do wybuchu, to nie żadna sztuka. Sztuką jest rozbroić bombę. Ale żeby rozbroić czyjaś, musimy najpierw rozbroić własną. A to można zrobić tylko wzbudzając w sobie spokój, pokłady tolerancji i gasząc wszelkie emocje.

O wygaszaniu emocji w sobie i wokół siebie, i o tym, ile dobrego z tego wynika, jest książka, która powstała niedawno z opowieści jednego z moich podopiecznych. Roman miał guza mózgu. Dotarł do mnie w zasadzie w przededniu śmierci. Wiele musiał przejść i zrozumieć, żeby wyzdrowieć i zacząć pomagać innym ludziom.

Mnie samemu uświadomił, jak skomplikowana może być droga do czystych intencji i prawdziwej miłości. Ta książka to „Ambasada Pana Boga”. Odkąd jest, czyni wiele dobrego. Mam ją także w formie audiobooka.

ZN

JAKOŚĆ SNU

Sen jest oznaką i miarą zdrowia. Spokojny i mocny świadczy o braku problemów i przynosi prawdziwy odpoczynek oraz regenerację zarówno ciała, jak i umysłu. Zatem z całą pewnością powinniśmy zrobić wszystko, by taki był.

Pytacie Państwo, jakie warunki należy spełnić, żeby podczas snu zregenerować się energetycznie. Pytacie Państwo bioenergoterapeutę, zatem nie oczekujecie opowieści o wygodnych materacach i odpowiednio przewietrzonym pokoju.

Nie powinienem także rozwodzić się nad odpowiednią do snu temperaturą i wilgotnością, ale myślę że mogę już wspomnieć tym, że na jakość odpoczynku we śnie wpływa wszystko, co dzieje się z nami podczas dnia. To co zjemy i wypijemy... ale to jest tak oczywiste, jak świadomość, że trzeba zadbać o wygodną poduszkę i ułożyć się w wygodnej pozycji, więc ten temat pomijam.

Skupię się natomiast na stwierdzeniu, którego jestem absolutnie pewien: na jakość naszego snu

wpłynie dokładnie wszystko, co wydarzyło się w ciągu dnia. Bo to już nie dla każdego jest oczywiste.

Tak, jak do każdego działania, tak i do snu potrzebna jest energetyczna harmonia – spokój i porządek, o które jesteśmy w stanie zadbać sami i w ten sposób polepszyć jego jakość.

A zatem ma ogromne znaczenie, w jakim nastroju kładziesz się spać. Czy nie ciąży ci jakaś niezalutwiona sprawa, jakieś niewypowiedziane słowo przeproszam, na przykład.

Idąc do łóżka zastanów się, czy nie dźwigasz ze sobą bagażu zbędnych emocji. Pamiętaj, że jedyne co się liczy, to spokój, radość i miłość. Reszta, a zwłaszcza złe emocje, to całkowicie zbędny balast, który nie tylko spowoduje, że sen cię nie zregeneruje, ale wręcz przeciwnie – dodatkowo osłabi.

Zасыpiając połóż dłoń na udzie, a kiedy jeszcze działa świadomość, a nie czujesz już własnej ręki – zadaj pytanie, na które nie znalazłeś dziś odpowiedzi i spokojnie zaśnij. Rano obudzisz się z nowymi pomysłami, z gotową odpowiedzią. Zdaję sobie sprawę, że nie wszystkie sprawy i problemy da się załatwić przed nastaniem nocy, ale czasem wystarczy

uporać się z jednym, a w stosunku do pozostałych uzbroid się w cierpliwość, konsekwencję i dystans. To pozwoli spokojnie przespać noc i rano ruszyć z nową dawką energii.

Postaraj się, aby Twoja ostatnia myśl przed zaśnięciem była pozytywna. Dobra, nakierowana na coś optymistycznego, kogoś kogo darzysz pozytywnym uczuciem, albo wspomnienie, które jest miłe twojemu sercu. W ten sposób wejdiesz w sen z pozycji harmonii i spokoju, które podczas spania tylko się pogłębia.

Wyrzuć do kosza wszystkie senniki. Sterta głupot, którymi łatwo się zasugerować. Jeśli śni ci się, że zdarzy się coś przyjemnego - to tak będzie. A jeśli masz zły sen – to ... w życiu będzie dokładnie odwrotnie! Może taki sennik jest zbyt prosty i wywołuje uśmiech na Twojej twarzy, ale ja go stosuję od lat i bardzo dobrze mi służy.

Pozdrawiam jak zawsze bardzo serdecznie i jak zawsze zapraszam do nawiązania ze mną kontaktu, który będzie miał korzystny wpływ także na jakość Waszego snu.

ZN

Z PRZYMURZENIEM OKA ;)



Co mówi Yoda?

Yoda, mój ulubiony bohater jednego z moich ulubionych filmów (*Gwiezdne Wojny, część V – Powrót Jedi. Rok produkcji: 1980*) i starszy o jakieś 900 lat kolega, już prawie 40 lat temu mówił o energii i mocy dokładnie to samo, co i ja staram się przekazać moim podopiecznym.

Tym, którzy nie pamiętają, a może nie wiedzą, przypomnę, że Yoda jest nauczycielem młodego Luke'a Skywalker'a - ostatniego z rycerzy Jedi i tym samym ostatniej nadziei na uratowanie kilku ważnych planet, cywilizacji i galaktyk.

Zobaczcie Państwo sami, jak wiele tu mądrych rad, głębokiej prawdy o tym, co tak naprawdę w życiu jest ważne i co powinno się liczyć, kiedy chcemy do czegoś dojść, coś osiągnąć.



Cierpliwości chłopcu brakuje...
Gniewu w nim dużo – tak, jak w ojcu...
Nie gotów on jeszcze...

Jedi musi najgłębsze poświęcenie okazać, umysł najpoważniejszy, przygoda, podniety... nie pożąda Jedi tych rzeczy...
Jest za stary, by naukę zacząć? Zakończy, to co zaczął?

Siła Jedi wypływa z mocy, ale strzeż się jej ciemnej strony. Gniewu, lęku, agresji.. Szybko się zjawiają, gdy walkę toczysz. Gdy wstąpisz na ciemną ścieżkę, na zawsze losem twoim ona zawładnie.

Nie jest silniejsza, ale łatwiejsza, bardziej nęcąca.

Odróżnić dobro od zła możesz, gdy spokojny jesteś, wyciszony, bierny.

Jedi wykorzystuje moc dla wiedzy i obrony, nigdy do ataku.
Oczyść z pytań umysł...

**Użyj mocy.
Poczuj moc.
Skoncentruj się.**

Niewykonalne wszystko jest dla ciebie. Nie słuchasz, co do ciebie mówię.

To nie jest coś innego. Innego jest tylko w twojej głowie, lepiej oducz się tego, czego się nauczyłeś.

Nie próbuj – rób, albo nie rób. Nie ma próbowania.

Znaczenia wielkość nie ma.

Sprzymierzeńcem moim jest moc, to potężny sprzymierzeniec. **Życie ona tworzy, sprawia, że wszystko wzrasta, jej energia otacza nas i łączy. Świetlistymi istotami jesteśmy, nie tą surową materią. Musisz poczuć moc wokół siebie. Tutaj między tobą a drzewem, skałą, wszędzie.**

Niemożliwe?

Trudno uwierzyć? Dlatego Ci się nie udaje!

Dzięki mocy wiele zobaczysz, inne miejsca, przyszłość, przeszłość, przyjaciół z dawnych lat...

Kontrola. Musisz się kontrolować!

Czujesz w sobie moc, ale nad nią nie panujesz – nie poddaj się nienawiści.

Zawsze w ruchu jest przyszłość !!!

PROGRAM "RĘCE, KTÓRE LECZĄ"

OBEJRZYJ

W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ MIESIĄCA O 12.00 W SUPERSTACJI,
ALBO W ZAKŁADCE VIDEO NA STRONIE WWW.NOWAK.PL

**ZAKŁADKA "VIDEO"
NA STRONIE WWW.NOWAK.PL TO:
- FAKTY Z PIERWSZEJ RĘKI!**

**- EMOCJE, KTÓRYCH SIĘ NIE SPÓDZIEWASZ!
- MOTYWACJA DO ZMIAN NA LEPSZE!**

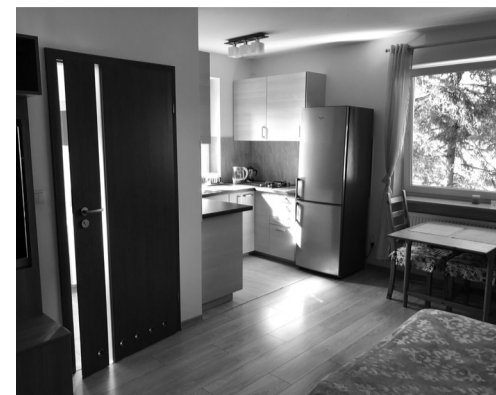
NOCLEGI W PODKOWIE LEŚNEJ

STUDIO PISTACJOWE

W położonym na uboczu wśród drzew domu jednorodzinnym, jest dwuosobowe, przestronne studio, czyli pokój z łazienką i w pełni wyposażonym aneksem kuchennym.

Cena: 150 PLN za dobę od osoby.

W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.



APARTAMENT LEŚNY

Położony na uboczu wśród drzew domek wypoczynkowy. Salon ze stylowym kominkiem, 2 sypialnie, łazienka, w pełni wyposażone kuchnia.

Maksymalna liczba osób – 6.

Cena: 300 PLN za dobę.

W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.



WILLA ALKANO

Wolnostojący, całoroczny, nowoczesnie wykończony, przestronny dom jednorodzinnny. Pięć pokoi, każdy z łazienką, telewizorem i dostępem do internetu. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona, obszerna kuchnia.

Duży taras i ogród.

Cena 120 złotych za dobę od osoby.

Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



PENSJONAT ALICJA

Wolnostojący, całoroczny, dwukondygnacyjny, wykończony w drewnie sosnowym, przestronny dom jednorodzinnny. 4 pokoje z telewizorem, łazienka na każdym poziomie. UWAGA!

Posiłki we własnym zakresie.

Do dyspozycji w pełni wyposażona kuchnia oraz jadalnia.

Cena 70 złotych od osoby za dobę.

Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



Rezerwacje: e-mail: biuro@nowak.pl tel./fax 00 48 22 758 92 92.

TERMINARZ SPOTKAŃ W PODKOWIE LEŚNEJ

Listopad'18

poniedziałek	wtorek	środa
05	06	07
12	13	14
19	20	21
26	27	28

Grudzień'18

poniedziałek	wtorek	środa
03		
10	11	12
17	18	19

Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Informacja o zmianach będzie na stronie www.nowak.pl i na Facebook'u. Warto też zadzwonić: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34.

WYDAWCA:

Firma SUN Marian Zbigniew Nowak

05-807 Podkowa Leśna, ul. Jaśminowa 7

Redaguje: zespół

tel.(22) 758 92 92; (22) 758 92 34

SMS-Y: 601 244 903. Hotele: 601 244 502

e-mail: pytania@nowak.pl

www.nowak.pl

